

# Wanda Stojanowska

---

## Realizacja zasady ochrony rodziny w świetle przepisów Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego

---

Studia nad Rodziną 7/2 (13), 79-86

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wanda STOJANOWSKA

## **REALIZACJA ZASADY OCHRONY RODZINY W ŚWIETLE PRZEPISÓW KODEKSU RODZINNEGO I OPIEKUŃCZEGO**

Źródłem normatywnym ogólnej zasady ochrony dobra rodziny jest obecnie art. 18 Konstytucji z 1997 roku, który brzmi następująco: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. Przepis o podobnej treści znajdował się w poprzednio obowiązującej Konstytucji z 1952 roku (art. 67, a po nowelizacji art. 79).

Wymienione przepisy obu Konstytucji są również źródłem normatywnym zasady ochrony dobra dziecka, kreowanej przez Konwencję o prawach dziecka. Obie wymienione zasady ochrony dobra rodziny i dobra dziecka wzajemnie się uzupełniają. Realizacja zasady dobra rodziny obejmuje również interes dziecka. Zasada ochrony dobra dziecka stanowi temat nadający się do odrębnego, szczegółowego omówienia. Sposób jej urzeczywistnienia jest przewidziany w odpowiednich przepisach kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, np. jako jedna z negatywnych przesłanek rozwodowych zawarta w art. 56 § 2 tegoż kodeksu. Przepis ten stanowi, że rozwód jest niedopuszczalny, jeżeli – na skutek rozwodu – miałoby ucierpieć dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków. Chroni on nie tylko dobro dziecka, ale jednocześnie dobro rodziny, którą tworzą małżonkowie i dzieci. Pozostałe negatywne przesłanki rozwodowe obejmują sprzeczność rozwodu z zasadami współżycia społecznego i skutki braku zgody na rozwód małżonka niewinnego w postaci oddalenia powództwa, gdy rozwodu żąda małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia małżeńskiego. Wspomniana wyżej niedopuszczalność rozwodu, gdy zaistnieją okoliczności przewidziane w art. 56 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, stanowi środek ochrony rodziny, w tym również dzieci wchodzących w skład takiej rodziny zagrożonej rozbięciem. Zagrożenie to przejawia się w chwili wniesienia pozwu o rozwód.

Podstawową formą realizacji zasady ochrony rodziny jest niedopuszczenie do jej rozpadu, którego stwierdzeniem jest wyrok rozwiązujący małżeństwo przez rozwód.

Aby nie dopuścić do konfliktu między małżonkami, prowadzącego do zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego, a w konsekwencji do rozwodu, ustawodawca przewidział w kodeksie rodzinnym i opiekuń-

czym kilka przepisów zapobiegających podejmowaniu pochopnych decyzji zawarcia małżeństwa lub pod presją (np. faktu ciąży narzeczonej) w celu wyeliminowania czynnika rozwodogennego jeszcze przed zawarciem małżeństwa. Takimi przepisami, które regulują tego rodzaju ochronę jest np. art. 4 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, zawierający zakaz zawierania małżeństwa przed upływem miesiąca od dnia, kiedy osoby, zamierzające zawrzeć małżeństwo, złożyły kierownikowi urzędu stanu cywilnego pisemne zapewnienie, że wiedzą o istnieniu okoliczności wyłączonej zawarcie tego małżeństwa. Daje to nupturientom czas do namysłu (*tempus deliberandi*), a więc do weryfikacji swego zamiaru zawarcia małżeństwa<sup>1</sup>.

Innym przepisem spełniającym ten sam cel, o którym wspomniano, jest art. 10 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego zawierający zakaz zawierania małżeństwa przed ukończeniem osiemnastego roku życia, przy czym zakaz ten dotyczy zarówno mężczyzny, jak i kobiety.

Zezwolenie sądu na zawarcie małżeństwa przed osiągnięciem pełnoletności może uzyskać tylko kobieta, która ukończyła lat szesnaście, jeżeli zaistnieją ważne ku temu powody. Stanowią one jedną z przesłanek rozstrzygnięcia sądu. Drugą przesłanką jest ustalenie przez sąd faktów, świadczących o tym, że zawarcie małżeństwa będzie zgodne z dobrem założonej rodziny. W praktyce sądy orzekające biorą pod uwagę tylko tę pierwszą przesłankę, tj. ważne powody, którymi najczęściej są ciąża dziewczyny ubiegającej się o zezwolenie na zawarcie małżeństwa lub fakt urodzenia przez nią dziecka.

Drugiej przesłanki, niezmiernie ważnej dla trwałości małżeństwa i rodziny, sąd z reguły nie uwzględnia z przyczyn, których łatwo można się domyślić. Chodzi o pośpiech, który towarzyszy rozpoznawaniu wszystkich spraw sądowych. Ustalenie istnienia, bądź nieistnienia drugiej przesłanki wymaga czasu, a poza tym ustalone okoliczności mogą spowodować konieczność oddalenia wniosku, tj. nieudzielenia zezwolenia na zawarcie małżeństwa, co wiąże się z ewentualnym zaskarżeniem takiego orzeczenia sądu. Kolejnym skutkiem oddalenia wniosku jest obowiązek uzasadnienia takiego orzeczenia sądu, a w razie jego uchylecia przez sąd II instancji konieczność ponownego rozpoznania sprawy. Taka perspektywa skłania do oportunistycznego, którego efektem jest z reguły udzielanie przez sąd zezwolenia na zawarcie małżeństwa z nielicznymi przypadkami braku zadośćuczynienia żądaniu wnioskodawczyni. W taki sposób sąd przyczynia się do zawierania małżeństw, które nie rokują nadziei na dłuższe przetrwanie, np. gdy ojciec mającego urodzić się dziecka żeni się z jego matką nie z miłości,

---

<sup>1</sup> Por. A. Zielonacki, Zawarcie małżeństwa, Ossolineum 1972.

ale ze względu na ciężę narzeczonej albo gdy ojciec dziecka jest alkoholikiem, narkomanem, nieodpowiedzialnym i niedojrzałym do założenia rodziny. Stwarza to rozwodogenną sytuację, stanowiącą poważne zagrożenie dla mającej powstać rodziny. Promocja na rzecz rodziny powinna więc polegać na przedsięwzięciach zapobiegających zawieraniu małżeństw, których nietrwałość jest już z góry przesądzona. Niestety nie tylko takich kroków dotychczas nie podjęto, ale nawet nie mówi się o tym problemie. Milczenie na ten temat powoduje, że sędziowie nie uświadamiają sobie skutków swego oportunistycznego. To milczenie w pewnym stopniu zostało przerwane na skutek ukazania się w 1994 roku cennej pozycji literatury, opartej na badaniach empirycznych pt. „Dezintegracja małżeństw zawartych za zgodą sądu”, autorstwa Krystyny Marzec-Holka, wydanej przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Bydgoszczy. Nie wiadomo, ilu sędziów zapoznało się z treścią tej książki. Jej autorka m.in. proponuje środki zaradcze, aby uchronić młode małżeństwa przed rozwodem. Są nimi:

- stworzenie profesjonalnego, instytucjonalnego systemu pomocy i wspierania małżeństw zawieranych za zgodą sądu oraz
- stworzenie systemu działalności samopomocowych grup wsparcia wśród młodych ludzi przedwcześnie wchodzących w związki małżeńskie<sup>2</sup>.

Upłynęło 8 lat od opublikowania wymienionej pozycji i żadne działania ze strony państwa ani też instytucji pozarządowych nie zostały podjęte. Niestety zapobieganie rozwodom nie jest tematem popularnym. Nie mówi się też na temat zjawisk patologii społecznej jako o skutkach rozwodów, chociaż powszechnie wiadomo, że większość młodocianych i dorosłych przestępców pochodzi z rozbitych rodzin<sup>3</sup>.

Należy odróżnić rozwód od jego skutków, a jednocześnie nie można tych zjawisk określać oddzielnie. W chwili wydania wyroku rozwodowego nie wiadomo jeszcze, jakie będą jego skutki społeczne, ekonomiczne i psychologiczne dla członków rozbitej rodziny. Zawsze istnieje potencjalne niebezpieczeństwo w postaci kryminalnej sytuacji zarówno dla dzieci rozwiedzionych rodziców, jak i dla nich samych. Z tych względów nie zgadzam się z poglądem prof. Marii Jarosz, która o rozwodzie wypowiada się w następujący sposób: „Rozwód w sensie formalno-prawnym nie jest zjawiskiem z dziedziny patologii społecznej, jest on bowiem najczęściej jedynie prawnym usankcjonowaniem wcześniej zapoczątkowanego procesu rozbicia rodziny”. Autorka dodaje, że „Procesy te mają pewien mniej lub bardziej

---

<sup>2</sup> Por. szerzej na ten temat K. Marzec-Holka, *Dezintegracja małżeństw zawartych za zgodą sądu*, Bydgoszcz 1994, s. 112n.

<sup>3</sup> Por. W. Stojanowska; *Ochrona dziecka przed negatywnymi skutkami konfliktu między jego rodzicami*, Warszawa 1997, s. 18n.

uchwytny wymiar czasowy i przedłużanie w nieskończoność nie jest ani korzystne, ani skuteczne”<sup>4</sup>.

Zacytowana wypowiedź na temat rozwodu z zachowaniem milczenia na temat jego ewentualnych skutków, które niewątpliwie należą do dziedziny patologii społecznej, kryje w sobie niebezpieczeństwo niedoceniaania szkodliwości zjawiska rozwodów, a nawet traktowania ich jako normalnej konsekwencji procesu rozbicia rodziny. Traktowanie zjawiska rozwodu w ten sposób sugeruje, że każdy wniesiony pozew oznacza rozbicie rodziny w stopniu całkowitym i nieodwracalnym, tj. – mówiąc językiem prawnym – istnienie zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego. Tego rodzaju przekonanie jest domniemaniem istnienia tego rozkładu a priori, podczas gdy do takiej konkluzji powinien dojść sąd, a strony procesowe, tj. małżonkowie, mają dostarczyć materiału dowodowego, stanowiącego podstawę tej konkluzji.

W praktyce jest inaczej niż to sobie wyobraża prof. Maria Jarosz, która stara się – jak wynika z zacytowanej wypowiedzi – zachęcać do nieprzedłużania procesu w sprawach rozwodowych, a więc szybkiego orzekania rozwodu. Znaczny odsetek rozwodzących się małżonków, co wynika z wielu moich badań, przeżywa kryzys w małżeństwie, który jest zaledwie początkiem rozkładu pożycia i liczy na pomoc ze strony sądu zwłaszcza, że spodziewa się prób pojednania na posiedzeniu pojednawczym i rozwiązania swoich problemów<sup>5</sup>. Tacy małżonkowie lub co najmniej jedno z nich przeżywa rozczarowanie, gdy sąd już na posiedzeniu pojednawczym, nie wnikając, co było przyczyną wniesienia pozwu o rozwód, próbuje organizować proces, aby jak najszybciej zakończyć sprawę. Zwykle w takich sytuacjach pyta małżonków, czy chcieliby, aby rozwód był orzeczony bez ustalenia winy, w jaki sposób należy rozstrzygnąć problem sprawowania władzy rodzicielskiej nad wspólnymi małoletnimi dziećmi po rozwodzie, czy mają uzgodnione stanowisko co do podziału majątku dorobkowego. Zadawanie małżonkom takich pytań na posiedzeniu pojednawczym, którego przeprowadzenie jest obowiązkowe w każdej sprawie o rozwód na podstawie art. 436 kodeksu postępowania cywilnego, świadczy o tym, że sąd przyjmuje domniemanie istnienia zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego. W razie nieistnienia rozkładu i mimo wydania wyroku orzekającego rozwód można powiedzieć, że do jego powstania, oraz jego zupełności i trwałości przyczynia się sąd, gdyż rozwiedzeni małżonkowie oddalają się od siebie całkowicie, tracąc nadzieję na pojednanie. W przypadku wspólnego zamieszkiwania małżonków po takim „szybkim” rozwodzie przy nieistnieniu rozkładu pożycia, zdarza się, że małżonkowie dochodzą do porozumienia i nawiązują życie. Nie wiedzą w ta-

<sup>4</sup> Por. M. Jarosz, *Problemy dezorganizacji rodziny*, Warszawa 1979, s. 71.

<sup>5</sup> Por. W. Stojanowska, *Rozwód a dobro dziecka*, Warszawa 1979, s. 50n.

kim przypadku jak uregulować swoją sytuację prawną. Pozostaje tylko jedno rozwiązanie – ponowne zawarcie związku małżeńskiego. W czasie prowadzenia przeze mnie badania socjologicznego ankieterzy kilkakrotnie mieli okazję proponować respondentom wspomniane wyżej rozwiązanie, w odpowiedzi na zadawane im pytania<sup>6</sup>.

Przepisy kodeksu postępowania cywilnego, regulujące postępowanie pojednawcze, w skład którego – poza wspomnianym posiedzeniem pojednawczym – wchodzi instytucja zawieszenia postępowania przez sąd z urzędu (na podstawie art. 440 k. p. c), dająca małżonkom czas do namysłu, a więc *tempus deliberandi*, podobnie jak to przewiduje omówiony wyżej art. 4 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego przewidujący miesięczny czas do przemyślenia decyzji zawarcia małżeństwa, daje małżonkom szansę skorygowania pochopnej decyzji rozvodu i wycofania się z niej. Można tę szansę nazwać promocją rodziny – nawiązując do tematu niniejszej publikacji. Niestety ta promocja jest tylko w obrębie przepisów prawa. Jeżeli jednak te przepisy prawa nie są stosowane, to ich martwota przekreśla promocję. Można więc mówić w takim przypadku tylko o normatywnej promocji rodziny.

Jednym z przykładów normatywnej promocji rodziny, a więc nie popartej praktycznymi działaniami są przepisy art. 24 i 97 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, na podstawie których sąd może rozstrzygnąć spór między małżonkami lub rodzicami co do istotnych problemów rodziny lub dziecka. Wymieniony wyżej art. 97 dotyczy dziecka, natomiast art. 24 dotyczy rodziny, a treść jego brzmi następująco: „Małżonkowie rozstrzygają wspólnie o istotnych sprawach rodziny, w braku porozumienia każdy z nich może zwrócić się o rozstrzygnięcie do sądu”.

Funkcjonowanie każdej rodziny polega na wykonywaniu pewnych czynności, podejmowaniu decyzji dotyczących wszystkich lub kilku jej członków, załatwianiu spraw leżących w interesie całej rodziny, przy czym mogą to być sprawy istotne lub nieistotne, którymi nie wszyscy członkowie rodziny są na równi zainteresowani. Jeżeli podejmowanie decyzji i załatwianie spraw rodziny odbywa się bez konfliktów, to ingerencja z zewnątrz nie jest potrzebna. Jednakże w razie, gdy dochodzi do nieporozumienia przy podejmowaniu decyzji w istotnej sprawie dotyczącej całej rodziny, istnieje możliwość zwrócenia się do sądu o rozstrzygnięcie tej spornej sprawy. Takie możliwości stwarza zacytowany wyżej przepis art. 24 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Nasuwa się pytanie, jak często przepis ten jest wykorzystywany w praktyce, tzn. ile spraw tego rodzaju rozstrzygają sądy. Chęć uzyskania odpowiedzi na to pytanie i inne pytania skłoniła mnie do podjęcia badań. Przedmiotem badania były akta spraw rozpoznanych na podstawie omawia-

---

<sup>6</sup> Tamże.

nego art. 24 i 97 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w okresie od 1 stycznia 1979 roku do 31 grudnia 1981 roku, a więc w ciągu trzech lat. Były to wszystkie tego rodzaju sprawy rozpoznane we wskazanym okresie w całej Polsce. Badanie to wykazało, że było tylko 110 takich spraw, w tym tylko 19 rozpoznanych jako na podstawie omawianego art. 24 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w ciągu trzech lat w całej Polsce. Wprawdzie od czasu przeprowadzenia wspomnianego badania upłynęło ponad 20 lat, to jednak sytuacja nie zmieniła się i nadal omawiane sprawy należą w sądach do rzadkości. Nie są też one ujmowane w statystyce, toteż obecnie dla sprawdzenia ich liczby należałoby ponownie przeprowadzić podobne badanie.

Niezmierna rzadkość stosowania omawianego art. 24 k. r. o. oznacza, że cel i zadania tego przepisu (również art. 97 k. r. o.) nie są realizowane, a więc jeden ze środków prawnych ochrony rodziny, a zwłaszcza zabezpieczenia przed rozpadem rodziny i wyciszenia konfliktu między małżonkami wymyka się z działalności państwa, sterującego stosunkami rodzinnymi za pomocą prawa. Zawarta w jego treści promocja rodziny jest tylko promocją normatywną, a skoro przepis jest martwy, to i o promocji tej można powiedzieć, że jest martwa<sup>7</sup>.

Martwość omawianego przepisu wiąże się ściśle z martwością wspomnianych przepisów regulujących postępowanie pojednawcze w procesie o rozwód. Wszystkie te przepisy są oparte na mediacji, której sąd z reguły nie prowadzi, częściowo ze względu na brak czasu, a częściowo z braku kwalifikacji do tego rodzaju czynności. Sąd mógłby i powinien wykorzystywać do tego celu swoje organy pomocnicze w postaci rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych i rodzinnych kuratorów sądowych. Cele i zadania tych organów wymagają odrębnego omówienia. Krótko mówiąc, pierwszy z tych organów idealnie nadający się do wykonywania czynności mediacyjnych i terapii rodzinnej, nie jest w stanie zaspokoić również innych potrzeb sądu rodzinnego i okręgowego rozpoznającego sprawy rozwodowe, gdyż zbyt szczerpła obsada kadrowa tych ośrodków nie nadaje wykonywać zleceń sądów w zakresie sporządzania ekspertyz.

Promocją rodziny jest fakt istnienia wspomnianych organów pomocniczych i ich teoretyczne zadania, a przekreśleniem tej promocji jest fakt niewykonywania tych zadań w pełni<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Por. W. Stojanowska, Rozstrzygnięcie przez sąd na podstawie art. 24 i 97 k. r. o. o istotnych sprawach rodziny w braku porozumienia między małżonkami lub rodzicami, „Nowe Prawo” 1985, nr 7-8.

<sup>8</sup> Por. W. Stojanowska, Dowód z ekspertyzy rodzinnego ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego w sprawach o rozwód i jego wpływ na treść wyroku w świetle wyników badań aktowych, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2002, nr 2.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na dokładne omówienie wszystkich problemów.

Nie można jednak nie wspomnieć o jeszcze jednej normatywnej promocji rodziny w postaci nowej instytucji prawnej dotyczącej separacji obok rozwodu, wprowadzonej ustawą z dnia 21 maja 1999 roku<sup>9</sup>. Instytucja ta ma ogromne znaczenie w realizacji zasady dobra rodziny, a w szczególności ochrony jej trwałości<sup>10</sup>. Orzeczenie separacji daje małżonkom nieograniczony czas do namysłu (*tempus deliberandi*), w przeciwieństwie do błyskawicznego, wspomnianego wyżej, tempa rozpoznawania spraw rozwodowych i orzekania rozwodu zanim małżonkowie zdążą przemyśleć swoją decyzję. Istnieją jeszcze inne pozytywne aspekty wynikające z instytucji separacji zwłaszcza dla katolików. Jest to promocja normatywna po roku 1980, która nie była by możliwa do zrealizowania przed transformacją ze względów ideologicznych. Z uwagi na krótki czas obowiązywania przepisów regulujących separację nie można jeszcze powiedzieć, w jakim zakresie jest ona w praktyce wykorzystywana. Sam fakt istnienia możliwości alternatywnego rozstrzygnięcia obok rozwodu jest dużym osiągnięciem legislacyjnym.

Są jeszcze inne przepisy w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, które urzeczywistniają konstytucyjną zasadę ochrony dobra rodziny. Nie sposób omówić je wszystkie w niniejszym referacie. Kryterium wyboru tych już omówionych była trwałość rodziny. Tematem niniejszej konferencji jest „Promocja rodziny w Polsce ze strony Kościoła i Państwa po roku 1980”. Omówione przepisy kodeksu rodzinnego z wyjątkiem separacji pochodzą sprzed roku 1980, ale ich stosowanie mogło się zmienić z biegiem czasu. Z powyższych rozważań wynika, że zmiana ustroju nie miała żadnego znaczenia w tej mierze.

Nowa Konstytucja, bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego obejmujące przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, zmiany w zakresie instancyjności sądownictwa i inne nie miały żadnego wpływu na sposób funkcjonowania omówionych przepisów, a w szczególności nie doszło do „reanimacji” martwych przepisów, które – gdyby były właściwie stosowane zgodnie z wolą ustawodawcy – można by je nazwać rzeczywistą promocją rodziny.

Zgłaszałam już wcześniej propozycje mające na celu pomoc rodzinom, którym grozi rozpad. Chodzi o organizację poradnictwa rodzinnego i przedmałżeńskiego w całym kraju, które nie istnieje. Konieczna jest regulacja ustawowa. Powstaje problem natury finansowej, gdyż niewątpliwie dobrze funkcjonujące poradnictwo rodzinne, z wyjątkiem prywatnych poradni, wy-

---

<sup>9</sup> Ustawa z dnia 21 maja 1999 roku o zmianie ustawy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, Kodeks postępowania cywilnego oraz Prawo prywatne międzynarodowe (Dz. U. nr 52, poz. 532).

<sup>10</sup> Por. W. Stojanowska, Separacja obok rozwodu, Rzeczpospolita 1992, nr 46 (26.02.1992).



maga pewnych środków, które musiałyby być przewidziane w budżecie państwa. Należałoby zestawić ekonomiczne koszty rozwodów i koszty poradnictwa rodzinnego. W końcowym rozrachunku te pierwsze przewyższyłyby drugie, a więc opłaciliby się utrzymywać poradnictwo. Należy przypuszczać, że można by pozyskać sponsorów, którzy odciążyliby budżet państwa. Można by obecnie funkcjonujące rodzinne ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne, będące organem pomocniczym sądu rodzinnego, uczynić bazą przyszłych poradni rodzinnych. Łatwiejsze i tańsze jest przekształcenie już istniejących struktur niż tworzenie nowych. Można by też wykorzystać poradnie społeczne i stworzyć warunki do ich powstawania.

Obecnie jest ich wiele i funkcjonują one głównie przy niektórych Kościołach. Można by je – wraz z powstającymi ostatnio prywatnymi poradniami – włączyć do ogólnokrajowej sieci poradni. Chodzi głównie o informację zarówno o ich istnieniu, jak i o możliwości korzystania z ich usług. System informowania dotyczy wszystkich poradni (społecznych, prywatnych, państwowych). Istotne jest, aby zainteresowani korzystali z poradnictwa dobrowolnie, gdyż wówczas – jak wynika z moich badań – efekty są lepsze<sup>11</sup>. Informacji dotyczących funkcjonujących poradni udzielałby sąd, zachęcając strony do korzystania z nich. Wówczas omówione wyżej przepisy dotyczące mediacji przestałyby być przepisami martwymi.

Konieczne jest stworzenie sprzyjającego ogólnego klimatu pomocy rodzinie, do czego może przyczynić się m.in. dobra współpraca między szkołą, rodziną, sądem rodzinnym, parafią i samorządem lokalnym. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń, m.in. wynikających z badań, postulowałabym, aby ta współpraca była uregulowana ustawowo.

#### **Wanda Stojanowska: The Implementation of the Family Protection Principle in the Light of the Regulations of the Family and Guardianship Code**

The basic form of the implementation of the family protection regulation is to prevent it from a break-up formalized by the ruling which dissolves the marriage by divorce. Promotion in favour of the family should be grounded on efforts to prevent contracting marriages, transitoriness of which can be doomed in advance. Co-operation of a law court with the family and a pre-marriage guidance system regulated by law can be very helpful.

It is necessary to create a generally favourable climate of promoting the family, which can be helped by, among others, a good co-operation between the school, the family, the family court, the parish and the local council. The best thing would be to regulate the co-operation by law.

---

<sup>11</sup> Por. W. Stojanowska, *Ochrona dziecka przed negatywnymi skutkami konfliktu między jego rodzicami*, dz. cyt., s. 96n.